Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

19. MARCA 1921.

NR. 63. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Konstytucya marcowa.

P. Wincentego Witosa podejrzywano dotąd, że posiada zalety prawdziwego męża stanu. Chciano w nim widzieć nawet pewien symbol masy chłopskiej, która, obejmując rolę w kierownictwie spraw państwowych, ma wnosić do rządu zarówno poczucie odpowiedzialności i miary, jak ostrożność i rozwagę, owe cnoty gospodarskie, wykształcone wiekami współpracy z przyrodą. Dnia 15 marca dzisiejszy premier okazał się jednak — stwierdzamy to z prawdziwem ubolewaniem — zwyczajnym prowodyrem typu Stapińskiego lub Okonia, tańczącym ślepo według muzyki chochoła demagogii. Wziął udział z całem swem stronnictwem w grubem i nędznem wymuszeniu na państwie polskiem, w ohydnych scenach tej „waryackiej nocy", jak sam organ socyalistyczny z uciechą określa noc obstrukcyjną. P. Witos, który niedawno jeszcze zapewniał, że „brak konstytucyi odbija się ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych i wzbudza nieufność, a nawet podejrzliwość wielkich demokracyi Zachodu", uczynił wszystko, by uniemożliwić uchwalenie konstytucyi i to przed plebiscytem, stał się premierem obstrukcyi i urzędowym wodzem wszystkich elementów bezrządu. P. Witos jako mąż stanu, którym zdawał się być w pewnych momentach, popędzany wichrem opinii publicznej, złamał kark w dniu, który okazał się fatalnym i dla prawdziwego męża stanu w starym Rzymie.

I ten krach p. Witosa jest jednym z najbardziej uderzających momentów walki o konstytucyę. Pozostaje w społeczeństwie świadomość, że na czele rządu stoi trzcina chwiejąca się od wiatru — konkurent Putka i Dąbala w łapichłopstwie, mały polityk partyjny, biorący natchnienie od Perla i Diamanda, których znowu ku otchłaniom anarchii pchają komuniści. I cała inteligencya ludowcowa — Kiernik, Rączkowski, Kędzior — której zdrowy rozum zdawał się wytrzymać już niejedną próbę — zawiodła w tej ciężkiej chwili zupełnie. Wstyd zalewa twarz, gdy się pomyśli, że do wszystkich stolic Europy tak czujnych na wypadki warszawskie — poszły telegramy o obstrukcyi i wymuszeniu, dokonanem przez koalicyę żydów, socyalistów i ludowców pod przewodnictwem prezydenta rządu. Doszliśmy w naszej polityce już poza granice paradoksu.

Stronnictwa umiarkowane zmuszone powagą chwili: bliskością plebiscytu — kupiły lewicę ustępstwami. Lewica otrzymała ustępstwa i przyjęła policzek. Przyjąć musi i od społeczeństwa uczucie pogardy. Konstytucya jest za to dziełem wyłącznie większości, owocem jej prac, zabiegów i ofiar, z których te, jakie uczyniła 15 i 16 marca, nie należą do najmniejszych. Stronnictwa umiarkowane okazały w tych dniach wysoki patryotyzm i rozum stanu i tylko współczuć z nimi można, że miały do czynienia z towarzystwem tak mało moralnie uzdolnionem do szlachetnego współzawodnictwa w trosce o dobro publiczne.

Ustępstwa nie naruszają ustalonej już zasady dwuizbowości, jedynie usuwają z Senatu przedstawicieli szkół wyższych i Izb gospodarczych; reprezentacya wyznań upada na skutek oświadczenia biskupów. Tak więc senat składać się będzie z samych elektów ludowych. W parlamencie brytyjskim, który istnieje 700 lat, zasiada sześciu przedstawicieli uniwersytetów i to nie w Izbie lordów obok biskupów i arystokratów, ale w Izbie gmin, obok wybrańców powszechnego głosowania. Posłami uniwersytetów są zazwyczaj najwybitniejsi politycy, był nim jakiś czas Gladstone. Ale nasza lewica nie lubi mężów nauki, podejrzani są oni o „reakcyjność", zresztą wykształcenie obraża bożyszcze lewicy: równość, wkrótce może modnym będzie u nas okrzyk „precz z umiejącymi pisać", a napewno „precz z umiejącymi po łacinie lub znającymi chemię". Dodajmy, że usunięcie przedstawicieli wszechnic, zadecydowane 2 głosami, jest również dziełem grupy katolicko-ludowej, która w tym wypadku niezbyt szczęśliwą drogę obrała.

Rewizyę konstytucyi — główny przedmiot sporu — przeprowadzić będzie mógł sam Sejm bez Senatu i to jest ustępstwo dla lewicy, nie będzie to jednak najbliższy, lecz dopiero drugi Sejm, wybrany na podstawie tej konstytucyi, a rewizyi dokonać może większością trzech piątych głosów, np. 240 głosami na 400 posłów. Tak więc najbliższe wybory nie odbędą się pod hasłem zmiany konstytucyi i pozostanie przynajmniej pięć lat na wypróbowanie ustawy konstytucyjnej. Jest to korzyść wysokiej wartości. Niezależnie od tego obie Izby mogą większością dwóch trzecich głosów przeprowadzić zmianę konstytucyi każdej chwili.

Powitać należy również z uznaniem rozdział władzy Prezydenta Republiki od władzy Naczelnego Wodza w czasie wojny. Gdyby podczas wojny stał na czele państwa wybitny generał, to poprostu złoży on godność Prezydenta i mianowany zostanie Naczelnym Wodzem. Stanowisko dowódcy w czasie wojny wymaga poświęcenia wszystkich sił i całego czasu sprawom wojny i absolutnie nie może być łączonem z jakimkolwiek innym urzędem. Tak się dzieje we wszystkich republikach.

Główny atak skierowała lewica przeciw postanowieniom kościelno-religijnym. Odrzucono wniosek p. Czerniewskiego, że prezydentem państwa może być tylko katolik. Faktycznie będzie nim zawsze katolik, o to postara się już ogromna większość katolicka narodu wbrew woli Perlów i Diamandów i zapewne Witosów. A jednak i w dawnej Polsce było takie postanowienie konstytucyjne, a w dzisiejszej Anglii król, lord kanclerz (prezydent Izby lordów) i kilku najwyższych urzędników — muszą należeć do „Church of England". I nie skarżą się tam na „nietolerancyę": ani milion katolików, ani pięć czy sześć milionów prezbiteryanów szkockich, ani miliony metodystów, babtystów i innych nonkonformistów. Nie chce usunięcia tych starych, XVII wieku sięgających przepisów nawet Lloyd George, babtysta walijski...

Złośliwą i specyalnie przeciw katolicyzmowi skierowaną jest poprawka posła Kiernika, zamieniająca słowo „religia rzymsko-katolicka" określeniem „wyznanie rzymsko-katolickie". Tak szanuje piastowe stronnictwo tradycyę polską, w której katolicyzm przez wieki był nie tylko jedyną lub główną religią, ale był wychowawcą i twórcą duszy narodowej. Pod promieniami tej religii dojrzał naród do złotych plonów Zygmuntowskiej kultury, z nich czerpał siły, by nie zatracić się w dniach niewoli. A dzisiejsi Witosy i Kierniki, bojąc się obrazić posła Grünbauma, określają katolicyzm jako „wyznanie wśród innych równouprawnionych", np. islamu, mozaizmu, protestantyzmu... Na dobrej znajdują się drodze...

Obalono przepis, że rodzice mają prawo żądać dla swych dzieci nauczyciela tego samego wyznania! Judeo-socyalizm podniósł z tego powodu tak wielki alarm, że ludowcy i część narodowych demokratów zbiegli z pod sztandaru. Zajmiemy się jeszcze tą ważną sprawą. Tu tylko wspominamy, że wyznaniowa szkoła w zaborze pruskim wydała wspaniałe rezultaty, pomijając oczywiście germanizacyę, która była wynikiem systemu politycznego. I czy zresztą pp. Perle i Witosy sądzą, że lud polski zniesie nauczycieli żydów, których coraz więcej w szkołach miejskich i nie będzie dbał o moralno-religijne wychowanie swych dzieci? Ale rzecz prosta, gdy się płynie pod żaglami Lewy-cy, to trzeba także dbać o wychowanie młodzieży dla kadrów radykalizmu.

Jedna wkońcu uwaga. Na skrajnej prawicy zasiada małe, pstre i śmieszne stronnictwo, t. zw. pracy konstytucyjnej. Nie ma ono ani programu, ani linii politycznej, ani przeszłości, ani przyszłości. Są tam konserwatyści i demokraci, na czele stoi prezydent Krakowa, p. Federowicz, który był już i konserwatystą i demokratą, a dziś nie wie sam, czem jest i czem jeszcze być może. Ten mały klub jest języczkiem u wagi i on to wnosi element niepewności w stosunki sejmowe. Gdy lewica głośno krzyczy, wówczas p. Federowicz zaczyna automatycznie pośredniczyć, co mu łatwo przychodzi, jako że nie jest obciążony balastem programowym. Przeszłość swą spędził na zbieraniu legitymacyi wyborczych dla prezydenta Lea, a jego główny, naprawdę faryzowski czyn polegał podobno na ucieczce kominem przed policyą. Politykę pojmuje jako handel krakowski, gdy więc prawica stawia dziesięcioletni termin dla rewizyi konstytucyi, a lewica jeden rok, to p. Jan Kanty na podstawie swego doświadczenia w handlu winem proponuje trzy lata. Usunięcie tej komicznej partyi i tego operetkowego pośrednika ze Sejmu będzie dla naszego parlamentaryzmu napewno z wielką korzyścią.

Kampania konstytucyjna skończyła się. Zniknie wreszcie z porządku dziennego jeden z najtrudniejszych i najbardziej spornych problemów. Nastąpi uspokojenie w Sejmie i kraju. Zagranica i G. Śląsk zobaczą teraz statut nowej Polski. Przekonają się, że Polska hołduje zasadom demokracyi i równouprawnienia obywateli i nie próbuje eksperymentów w swej polityce wewnętrznej. Jest republiką na wzór Francyi. Odrzuciła i bolszewizm i ukryty bonapartyzm, które jej groziły, broni się skutecznie przed starą wadą liberum veto z dołu i przed metodami konspiracyjnemi u góry.

Możemy się słusznie cieszyć z konstytucyi marcowej. I winniśmy pogratulować większości sejmowej i jej wspaniałemu Marszałkowi, że wśród tylu niebezpieczeństw, intryg i ataków dzieło swe doprowadzili szczęśliwie do końca. Finał prac odbył się tradycyjnie w tej samej katedrze, w której zaprzysiężono niegdyś ustawę 3 Maja. Oby Bóg — Najwyższy Prawodawca — pobłogosławił dzieło polskich prawodawców i On sam, którego imię znajduje się na czele tej konstytucyi, był stróżem i poręczycielem przyszłości kraju, której fundamentem jest nowa konstytucya. Pełni jesteśmy wiary w tę przyszłość, gdy „Bóg naszych ojców i dziś będzie z nami; On nie dopuści upaść żadnej klęsce, wszak póki On był z naszymi ojcami — byli zwycięsce..."

Naprawdę pięknie, uroczyście i zgodnie z najlepszą polską tradycyą zaczyna się konstytucya:

„W imię Boga Wszechmogącego!"

W końcu 1918 r. oświadczył dzisiejszy niemiecki minister kolei, generał Groener, że głównym puklerzem traktatu pokojowego będzie dla Niemiec posiadanie Śląska. W posiadaniu Śląska będą Niemcy mogli w lat 15 rozpocząć nową zwycięską wojnę. „Mądrej głowie dość na słowie".

Wojciech Trąmpczyński, marsz. Sejmu ustaw.

Polski statut autonomiczny dla G. Śląska zapewnia tej ziemi zupełną swobodę rozwoju narodowego, kulturalnego i religijnego. Gwarantuje dalszy rozwój przemysłowy. Zaś na podstawie rezolucyi sejmowej z dnia 7 lipca 1920 r. uwalnia Górnoślązaków od obowiązku służby wojskowej na 8 lat, t. j. do roku 1929. Wobec tego tylko ochotnicy zostaną przyjmowani do wojska.

Generał Józef Haller.

Śląsk przy Niemcach, to miecz wzniesiony do ciosu. Śląsk przy Polsce, to miecz włożony do pochwy.

Dowbór Muśnicki, Generał broni.

CAŁA POLSKA Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM

Ofiarnością, wytrwałością i niezłomnością woli ZWYCIĘŻYMY!

Upłynie 5 maja bieżącego roku 100 lat, jak wśród burzliwej nocy na odludnej wyspie Oceanu Atlantyckiego zmarł wielki cesarz francuski, ostatnimi wyrazy wspominając Francyę, wielką armię i swych generałów... Od grudnia 1840 r. ciało jego spoczywa pod kopułą Inwalidów w Paryżu i grób ten jest dzisiaj przedmiotem czci nie tylko Francyi, która wielbi w Napoleonie największego swego syna, ale całej ludzkości, korzącej się przed potęgą geniuszu. Walki, które szalały długo koło tego imienia, dziś zamilkły, dziś Napoleon jest cesarzem całej ludzkości. Do komitetu jubileuszowego we Francyi, na czele którego stanął marszałek Foch, należą nie tylko wszyscy marszałkowie Francyi, ale i naczelny wódz armii angielskiej marszałek Haig, amerykański generał Pershing, włoski Diaz i t. p. Jubileusz Napoleona będzie świętem całego świata. W Warszawie utworzył się już komitet obchodowy. Teraz kolej na Kraków. Niech Uniwersytet lub Akademia Umiejętności da inicjatywę. Napoleon był przecież członkiem Instytutu! Rok ten — rok sojuszu Francyi z Polską — niech wskrzesi pamięć twórcy polsko-francuskiego przymierza, które zajaśniało nad całą Europą w błyskawicach zwycięstw, a jeszcze silniej w krwawej zorzy Lipska i końca epopei... Niech przypomni sobie dzisiejsze pokolenie nasz udział w tworzeniu nowego świata! Niech znowu grzmi na polskiej ziemi okrzyk, który z bezgranicznym zachwytem wznosili Polacy w czasie wielkich gromów dziejowych i wielkich odrodzeń:

Niech żyje Cesarz!

Złóżmy uznanie Warszawie! Wielkiem, radosnem, żywiołowem świętem przyjęła konstytucyę. Jak niegdyś „senat i posły na dniu trzeciego maja w ratuszowej sali zgodzonego z narodem króla fetowali — tak dzisiaj Warszawa zapominając o sporach i strajkach, łączy się cała w okrzyku na cześć konstytucyi. Niechże to będzie okrzyk całego Narodu!

Święto Konstytucyi w Warszawie.

Historyczny dzień.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzień czwartkowy, 17 marca 1921, przechodzi do historyi polskiej i jest równoznaczny z dniem 3 maja 1791. Tego dnia bowiem Sejm suwerenny Rzeczypospolitej polskiej uchwalił w trzeciem czytaniu Konstytucyę Polski wskrzeszonej.

Posiedzenie Sejmu 17 marca.

Obrady Sejmu przy pełnych galeryach, przy bardzo silnie obsadzonej loży dyplomatycznej, w której na czele znajdował się gen. Niessel, w obecności Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i wszystkich ministrów, rozpoczęły się o godz. 4.35.

Deklaracye stronnictw.

Deklaracya, złożona przez pos. Niedziałkowskiego w imieniu klubu P. P. S., jakkolwiek tworzyła pewien dyssonans w harmonii powszechnej, to jednak znalazła pewne logiczne umotywowanie w stanowisku ideowem tego obozu. Następna deklaracya posła Woźnickiego (Wyzwolenie) wywarła jak najfatalniejsze wrażenie i stwierdza zupełny brak ideologii tego klubu. Deklaracya Nar. Partyi Robotn., wygłoszona przez p. Fichnę, była pokryta burzliwymi oklaskami.

Głosowanie.

W głosowaniu nad przyjęciem całej ustawy en bloc powstały wszystkie kluby, z wyjątkiem „Wyzwolenia", socyalistów, stapińszczyków i żydów. Z pośród posłów socyalistycznych był nieobecny pos. Daszyński, pos. Moraczewski na moment głosowania opuścił salę i wyszedł na galeryę. Z pośród posłów socyalistycznych głosowali wbrew uchwale klubu, wbrew deklaracyi pos. Niedziałkowskiego, następujący posłowie: Chudy, Smulikowski i Moraczewska, z grupy pos. Stapińskiego posłowie: Krempa, Tomaszewski i Wójcik.

Konstytucya w trzeciem czytaniu została uchwalona o godz. 5.45 wieczorem.

Manifestacya w Sejmie.

Rezultat głosowania został przyjęty burzliwemi oklaskami. Słowa marszałka Sejmu, Wojciecha Trąmpczyńskiego, za którego trybuną wisiał sztandar polski, ofiarowany przez górników z Zabrza na G. Śląsku, były w pewnych momentach przyjmowane burzliwymi oklaskami, a kiedy p. marszałek skończył apelem do G. Śląska, Izba cała, która jego przemówienia słuchała stojąc, w głębokiem milczeniu, zagrzmiała od burzliwych oklasków. Pos. ks. Sędzimir, kiedy oklaski kilkuminutowe przebrzmiały, zaintonował: „Boże, coś Polskę". Cały Sejm i galerye podchwyciły intonacyę i zanosiły modły dziękczynne. Kiedy skończono śpiewać hymn, na ławach ludowców i lewicy rozbrzmiały oklaski i okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, później na cześć pierwszego marszałka Sejmu wskrzeszonej Polski, na cześć premiera Witosa. Rzecz charakterystyczna, że oklaski na cześć marszałka Trąmpczyńskiego ogarnęły całą Izbę, nie wyłączając nawet niektórych posłów socyalistycznych.

Pochód.

O godz. 5.05 marszałek Sejmu Trąmpczyński wezwał Izbę do pochodu, idąc wzorem tradycyi narodowej, do katedry św. Jana. Pochód wyruszył o godzinie 5 minut 15. Na czele jego szedł marszałek Sejmu, obok buławę marszałkowską niósł sekretarz pos. Stefan Sołtyk a za nim kroczyło prezydyum Sejmu, następnie przedstawiciele rządu i wszystkie kluby, według liczebności. Za posłami szła prasa, reprezentowana przez Syndykat warszawskich dziennikarzy, pod przewodnictwem red. Gustawa Ehrenberga i klub sprawozdawców parlamentarnych pod przewodnictwem red. Hieronima Wierzyńskiego. W dalszym ciągu szli członkowie kancelaryi sejmowej, biura sejmowego, urzędu pocztowego sejmowego i rozliczne delegacye. Pochód szedł ulicami: Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, a dołączały się do niego nieustannie coraz to nowe delegacye, które zgromadziły się na placu Trzech Krzyży.

Nadzwyczajny dodatek „Gazety Porannej", wydanej w południe, wezwał całą ludność stolicy do manifestacyi narodowej. Szkoły, cechy, stowarzyszenia wystąpiły ze sztandarami. Tysiące publiczności zaległy ulice i towarzyszyły pochodowi. Co chwila zrywały się z pośród publiczności okrzyki na cześć konstytucyi, Sejmu, Naczelnika państwa i marszałka, wreszcie na cześć rządu.

Nabożeństwo dziękczynne.

O godzinie 6 wieczorem w katedrze św. Jana arcyb. kardynał ks. Kakowski, w otoczeniu licznego kleru, zaintonował dziękczynne Te Deum. O godz. 6.20 uroczystość cała w katedrze św. Jana była skończona. Licznie zebrana przed katedrą publiczność wydawała okrzyki na cześć Naczelnika państwa i marszałka Sejmu. Długo po mieście trwały pochody i powszechna panowała radość z tego doniosłego święta narodowego. Stolica manifestowała niezwykły dzień w sposób nader uroczysty i dostojny. Spokoju nigdzie nie zakłócono, ruch odbywał się normalnie, sklepy były otwarte.

Dalsze obrady.

O godz. 7.30 Sejm, powróciwszy do sali sejmowej, przystąpił do dalszych obrad. Uchwalono zgłoszone dawniej przez Związek ludowo-narodowy i klub chrześcijańskiej Demokracyi wnioski o upamiętnienie doniosłego dnia szeregiem fundacyi.

Warszawa. P. A. T. Przemówienie marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego:

Z dniem dzisiejszym wchodzi Rzeczpospolita na drogę prawnego rozwoju. Państwo — to zorganizowany naród, a fundamentem organizacyi — Konstytucya. Podstawowe zagadnienia konstytucyi były u nas przedmiotem ostrych walk, jak to zresztą u innych narodów bywało: Ale zwyciężyło przekonanie, że tylko naród z jednolitą wolą i energią zasługuje na wolność, na szacunek innych narodów. Aby można wykazać tę jednolitą wolę, winien każdy obywatel być zdolny do poświęceń, winien kraj kochać więcej, niż swoje przekonania. Sejm ustawodawczy daje dzisiaj dowód tej dojrzałości narodu. Wskaźnikami dla naszej Konstytucyi były nie doktryny uczące, jakim świat idealny być powinien, ale i jego potrzeby wedle wiekowych doświadczeń narodu o ustroju demokratycznym. Konstytucya nasza posiada niewątpliwie błędy, które się wkradły w atmosferze walki, w jakiej się rodziła. Błędy tę usunąć nie będzie trudno, bo mamy przeświadczenie, że zawsze w polskim Sejmie i Senacie znajdzie się znaczna większość, której jedynym drogowskazem będzie dobro ojczyzny. Jeżeli zaś umieściliśmy w Konstytucyi przepisy, utrudniające jej zmianę, mieliśmy na względzie nadanie jej charakteru stałości, a przez to powiększenie zaufania do państwa polskiego.

Szanowni Posłowie! W dniu wczorajszym i dzisiejszym daliście dowody, że w narodzie polskim tendencya do ładu i porządku zwycięża wszelkie przeciwności. Daliście wszystkim warstwom narodu polskiego żywy przykład wysokiego poczucia państwowości. Oby po dzisiejszem położeniu fundamentu pod gmach państwowy dalsze jego rozbudowanie w tym samym duchu się odbywało. Obyście zawsze pamiętali, że państwo, to pewność życia, wolności, mienia, to praworządność i sprawiedliwość.

W tej uroczystej i radosnej chwili nie wolno zapominać o braciach, którzy jeszcze czekać muszą na połączenie z Macierzą, mianowicie o braciach na Śląsku, których los za trzy dni ma się rozstrzygnąć. Ku braciom tym wyciągamy dłonie i wołamy jak w hymnie, który przez 100 lat nas krzepił w niewoli: Ojczyznę, Wolność racz im wrócić Panie!

Briand o sankcyach karnych.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: W Izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Briand, że jeżeli konferencya londyńska nie przyniosła rozwiązania wszystkich najważniejszych kwestyi, to jednak można stwierdzić, że sztandary Belgii, Anglii i Francyi powiewają razem na prawym brzegu Renu i manifestują w ten sposób wolę sprzymierzonych, aby Niemcy zmusić do wypełnienia ich zobowiązań. Wywołało to sukces olbrzymi nie tylko u sprzymierzonych, lecz także i w całym świecie (oklaski). Zarządzenia karne zostały powzięte przez sprzymierzonych z powodu mowy dra Simonsa. Delegacya niemiecka w Londynie sądziła, że sprzymierzeni nie dojdą do porozumienia przy ustaleniu postanowień karnych i spotkają się z oporem robotników niemieckich. Robotnicy niemieccy jednak zrozumieli, żeśmy przyszli, aby żądać spełnienia przyjętych zobowiązań i że zarządzenia karne okazały się konieczne skutkiem zachowania się przywódców niemieckich. Niemcy muszą odnieść wrażenie, że sprzymierzni pozostaną jednomyślnymi i postanowienia karne wejdą w życie, skoro tylko ujawi się zła wola Niemiec. Niemcy usiłowali uzyskać koncesye, licząc na niezgodę sprzymierzonych. Briand wskazał również na to, że Niemcy, które twierdziły, że nie mogą dostarczyć 800 tysięcy ton węgla miesięcznie, z powodu ultimatum do starczyły 2 miliony ton. Przyjmując na ostatniej konferencyi londyńskiej pod groźbą ultimatum pierwszych pięć rat rocznych układu paryskiego, przyznały w ten sposób Niemcy, że są w stanie spełnić zobowiązania.

„W imię Boga Wszechmogącego!

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycyi wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny, mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materyalnych dla dobra całej, odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy“.

Wstęp do konstytucyi polskiej uchwalonej 17 marca 1921.

W dniu podpisania pokoju w Rydze!

Podpisanie traktatu pokojowego między Polską a Rosyą zostało naznaczone na dzień 18 marca godzinę 8 wieczorem.

Ostatnie posiedzenia w Rydze były bardzo gorączkowe a odbywały się pod wrażeniem wieści nadchodzących z Rosyi, a nadzwyczaj groźnych dla rządów sowieckich. Niezałatwione jeszcze artykuły traktatu pokojowego ustalono w przyśpieszonem tempie przy odgłosie armat kronsztadzkich.

Wewnętrzne położenie Rosyi, energiczne wystąpienie państw sprzymierzonych przeciw Niemcom, połączone z okupacyą zachodnio-niemieckich prowincyi, wzmocniony „prestige“ Polski przez sojusz z Francyą i Rumunią przekreśliły w definitywny sposób, względne nadzieje bolszewików, które parły ich do przewlekania podpisania pokoju z Polską.

Dziś Rosya sowiecka, szczerzej niż kiedykolwiek pragnie przystąpienia do spokojnej pracy i zapobieżenia katastrofie, która sowietom tym razem na serye zagraża. Stąd też ta nagła ustępliwość wobec Polski i Anglii. W Londynie bowiem w zeszłą środę minister rządu angielskiego, sir Robert Horne i przedstawiciel handlowy sowietów, Krasin, mieli tak samo podpisać rosyjsko-angielski traktat handlowy.

Niemniej ważnym jest dla państwa polskiego zawarcie pokoju z Rosyą. Ono wraz z uchwaloną konstytucyą stwarza dla nas nowe warunki polityczno-gospodarcze, ale też i prawno-państwowe, które zadecydują już bezpośrednio o niedalekim plebiscycie na Górnym Śląsku. Rada ambasadorów, która w dwa tygodnie później ma zastanawiać się nad sprawą Górnego Śląska, nie będzie mogła przejść nad nową sytuacyą Polski do porządku dziennego. Pokój z Rosyą zyskujemy wiele. — Oprócz korzyści czysto materyalnych ustala on nam naszą granicę wschodnią, a rozwiązuje ręce na zachodzie, gdzie dopiero po plebiscycie stanie przed Polską niemieckie niebezpieczeństwo w całej swej grozie.

Dlatego też traktat pokojowy w Rydze — bez względu na formy, jaki przybierze dzisiejszy ruch przeciwbolszewicki — wymaga od nas lojalnego wykonania. Mamy bowiem pokazać światu, iż jesteśmy państwem ładu, szanujemy zgody a nie kierujemy się militarnymi eksperymentami.

Takiej samej lojalności w wypełnieniu wszystkich zobowiązań, zaciągniętych wobec Polski przez podpisanie traktatu pokojowego, żądamy i od Rosyi. Zastrzeżenia reakcyi rosyjskiej nas nie obchodzą i z niemi ani państwo, ani też naród polski nie potrzebuje się liczyć. Na razie zupełnie nam jest obojętne, jakimi torami pójdzie dzisiejsza kontrrewolucya. Nam powinno zależeć na tem, by naszą Ojczyznę jak najprędzej odbudować. Mamy całe nasze życie państwowe zorganizować, uruchomić handel i przemysł, podnieść wytwórczość rolną kraju, zapobiedz nędzy i głodowi, będącymi najlepszymi agitatorami bolszewickimi. Przed niebezpieczeństwem propagandy bolszewickiej nie zabezpieczą nas żadne traktaty i umowy, tylko porządek, dobrobyt i oświata. A do tego celu potrzebny nam jest pokój.

Niedziela palmowa zamknie okres nadzwyczaj ważnych wypadków, zapoczątkowanych wyjazdem Naczelnika Piłsudskiego do Paryża. Dwuletnią walką naród polski zdobył dla siebie pokój, ustalił granicę a przez sojusz z Francyą i Rumunią zyskał, bądź co bądź, niepoślednie znaczenie w życiu politycznem Europy. Równocześnie zaś przez uchwalenie konstytucyi zyskujemy ustawowo określone warunki pracy narodowej, która jedynie może utrwalić korzyści, jakie przynieść może ze sobą traktat ryski.

H. M.

Obchód Napoleoński w Polsce.

W porozumieniu z generalnym delegatem komitetu francuskiego na Polskę p. St. du Moriez, zawiązał się w Warszawie komitet tymczasowy dla zorganizowania obchodu napoleońskiego w Polsce z racyi przypadającej w dniu 5 maja rocznicy śmierci Napoleona.

Na odbytem onegdaj specyalnem zebraniu tego komitetu postanowiono, że obchód odbędzie się pod patronatem Naczelnika państwa, marszałka Sejmu, kardynała Kakowskiego, ambasadora Francji i szefa misji wojskowej francuskiej w Polsce.

Do Komitetu głównego weszli reprezentanci miasta, przedstawiciele palestry, wojskowości, młodzieży, reprezentanci Francyi w Polsce, przedstawiciele prasy i literatury, ze świata naukowego: dr Skałkowski, dr Mościcki, prof. Askenazy, jako Napoleoniści — Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Józef Weyssenhoff, K. Tetmajer, Święcicki, Kraushar, Sieroszewski, jako przedstawiciele polsko-francuskiego Towarzystwa.

Do komitetu wykonawczego weszli pp.: Ignacy Baliński, pułk. Budkiewicz, Fryd. Delâgneau, pułk. Wieniawa-Długoszewski, Drzewiecki, Dumourie, Gembarzewski, Kłyszewski, E. hr. Krasiński, Krzywoszewski, pułk. Kukiel, Lorentowicz, Henryk hr. Potocki, Art. Śliwiński, K. Vacque, A. hr. Zamoyski i Antoni Żwan.

Projektowane jest urządzenie 4 maja uroczystości prawniczej na cześć Napoleona, jako twórcy „kodeksu Napoleońskiego“, szeregu odczytów i pokazów, obchodów wojskowych i cywilnych. Na dzień 5 maja projektuje się: nabożeństwo na placu Saskim, defilada wojskowa, pochód do zamku lub ewentualnie do tablicy pamiątkowej. Pozatem ma się odbyć akademia, uroczyste przedstawienia w teatrach i t. p.

Ostatni tydzień.

NABOŻEŃSTWA BŁAGALNE. Celem uproszenia u Boga szczęśliwego przeprowadzenia plebiscytu, odbędą się we wszystkich kościołach błagalne nabożeństwa, a w katedrach biskupich Msze św. pontyfikalne. W Krakowie odprawiona zostanie solenna Msza św. w Katedrze o godz. 10 rano w dniu 20 b. m., którą będzie celebrował Najprzewielebniejszy Książę-Biskup Sapieha.

Staraniem sekcyi ekonomicznej Związku inteligencyi polskiej odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Anny nabożeństwo błagalne o szczęśliwy wynik plebiscytu.

Dnia 19 b. m. w kościołach warszawskich będą odprawione nabożeństwa o pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku.

ODEZWA BISKUPÓW. Biskupi polscy i polskie stronnictwa polityczne wydały do ludności na Górnym Śląsku odezwę, w której, wskazując, że za kilka dni ludność ma rozstrzygnąć o tem, czy Śląsk ma wrócić do Macierzy Polskiej, czy też nad nim dalej ma panować Prusak, nawołują do solidarnego oddania głosów za Polską.

Odezwę podpisali biskupi: ks. Dalbor, ks. Kakowski, ks. Bilczewski, ks. Teodorowicz i ks. Sapieha, dalej zaś posłowie: Barlicki, Chądzyński, Czerniewski, Jan Dębski, Dubanowicz, Federowicz, Głąbiński i ks. Maciejewicz.

WYJAZD GÓRNOŚLĄZAKÓW Z ŁODZI. Wczoraj po wspólnem śniadaniu, nastąpił wyjazd 273 Górnoślązaków z Łodzi, udających się na Górny Śląsk w celu głosowania.

DO EMIGRANTÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Zwraca się uwagę emigrantów górnośląskich, udających się z Polski na G. Śląsk, na to, że na każdym dworcu kolejowym znajdują się delegaci Polskiego Komitetu plebiscytowego i Polskiego Czerwonego Krzyża. Członkowie tej delegacyi noszą na lewem ramieniu opaskę białą z czerwonym polskim napisem. Do tych delegacyi niech się zwracają emigranci polscy i niech się strzegą przed szpiegami, oraz agitatorami niemieckimi, którzy, udając Polaków, udzielają emigratom fałszywych informacyi i rozdają fałszywe karty wyborcze. Niech więc emigranci polscy nikomu nie oddają swojej legitymacyi wyborczej, bez której nie można oddać głosu przy plebiscycie, stwierdzono bowiem, że Niemcy pod różnymi pozorami wyłudzają od emigrantów polskich legitymacye wyborcze, celem zaciągnięcia ich jakoby do jakichś rejestrów, względnie ostemplowania legitymacyi. W piątek i sobotę urzędować już będą w biurach wyborczych Komitety parytetyczne, do których emigranci mogą się zwracać co do zgodności ich zapisów. W każdym Komitecie parytetycznym urzęduje dwóch Polaków i dwóch Niemców, należy więc zwracać się do Komitetu parytetycznego w języku polskim.

„JEDNODNIÓWKA“ GÓRNOŚLĄSKA KRAK. AKADEMII HANDLOWEJ. Staraniem dyr. Akademii handlowej w Krakowie, ukazała się „Jednodniówka“, poświęcona Górnemu Śląskowi. Obejmuje ona sprawozdanie z wiecu młodzieży handlowej, który odbył się dnia 19 lutego b. r. w Sokole krakowskim. Zaznaczyć należy, że był to jedyny wiec zawodowej szkoły w naszem mieście. W wydawnictwie tem podane są w dalszym ciągu rezolucye, które zapadły na wiecu, wkońcu wszystkie przemówienia profesorów, oraz uczniów i uczenic. „Jednodniówka“ kończy się zestawieniem datków plebiscytowych poszczególnych kursów Akademii, w łącznej kwocie 54.180 Mp, 270 rubli, oraz kilkunastu koron. Czysty dochód z „Jednodniówki“ przeznaczony jest na plebiscyt. Pewną ilość egzemplarzy wysłała dyrekcya na G. Śląsk.

KUPUJCIE ODZNAKI PLEBISCYTOWE. W tych dniach, rozstrzygających na całe wieki o losach G. Śląska, kupujcie odznaki plebiscytowe. Pamiętajcie, że ten grosz idzie na ratunek naszej ojcowizny, na polepszenie bytu nas wszystkich! Napis „Śląsk nasz“ powinien w tych dniach przełomu zabłysnąć na każdej piersi polskiej.

AUTOBUSY NA USŁUGACH KOMITETU. Magistrat warszawski postanowił wypożyczyć Komitetowi górnośląskiemu, wszystkie zdatne do użytku autobusy tramwajów miejskich.

KRONIKA.

Kraków, 18 marca.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA. Prezydyum miasta zwróciło się do miejscowych władz szkolnych, aby w sobotę 19 b. m. odbyły się nabożeństwa szkolne, oraz poranki dla młodzieży z prelekcyami nauczycieli o znaczeniu dziejowem postaci Józefa Piłsudskiego w Polsce. W sobotę 19 b. m., w czasie nabożeństwa na Wawelu, w chwili podniesienia, rozlegną się strzały z sześciu armat, ustawionych na wzgórzu wawelskiem, obok Smoczej Jamy. Przed nabożeństwem o godz. 9 i pół odbędzie się defilada zgromadzonych na wzgórzu wojsk. O godz. 3 i pół po południu tegoż dnia w Ognisku Y. M. C. A. przy ul. Zwierzynieckiej odbędzie się koncert dla żołnierzy, a wieczorem o godz. 6 uroczyste zebranie w Kasynie oficerskiem, w którem wezmą udział wszyscy oficerowie krakowskiej załogi, oraz przedstawiciele władz cywilnych i instytucyi obywatelskich.

Wobec uchwalenia konstytucyi, mieszkańcy miasta winni w dniu 20 b. m., na znak manifestacyjnej radości, ozdobić swe domy chorągwiami.

KS. ICIEK, który wczoraj przybył do Krakowa, zamieszkał u Dra Wawro przy ul. Lubomirskich 27, a nie, jak przez omyłkę zamieściliśmy, przy ul. Lubicz 17.

ZWINIĘCIE URZĘDU BADANIA CEN. Działalność Urzędu badania cen w Krakowie została, wskutek braku finansowego uposażenia, zawieszona, a agendy jego przekazano, na mocy rozporządzenia namiestnictwa, lwowskiemu Urzędowi badania cen, ul. Rutowskiego 11.

ZGŁOSZENIA NA TARG POZNAŃSKI. Wedle wiadomości telegraficznej, otrzymanej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, termin przyjmowania zgłoszeń na targ poznański przedłużono do 29 b. m. Przedsiębiorstwa przemysłowe Małopolski, które dotychczas zgłoszeń nie uskuteczniły, mogą obecnie wykorzystać nowy termin. Formularze zgłoszeń do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1.

NIEUDAŁY „KAWAŁ“ WIEŚNIAKA Z POD KRAKOWA. Onegdaj do magazynów szpitala św. Łazarza przywiózł Jan Szwed, gospodarz z Ryczowa pod Krakowem, dwie fury siana, jako stały kontyngent, dostarczany dla tegoż zakładu. Gdy przyszło do zważenia siana, niezwykły jego ciężar zwrócił uwagę odbiorców, którzy postanowili bliżej się przyjrzeć zagadkowemu sianu. Wynik oględzin był zdumiewający. Stwierdzono mianowicie, że wśród siana, obficie zlanego wodą, wygodnie spoczywał tęgi parobczak, jako dodatek do wagi. Epilogiem tej wesołej historyi, która najlepiej ilustruje zachłanność naszych kmiotków, była konfiskata siana przez organa Urzędu walki z lichwą, a będzie ona miała zapewne i ten skutek, że nietylko szpital św. Łazarza, ale i inni odbiorcy miejscy w przyszłości lepiej uważać będą na swoich wiejskich dostawców.

UJĘCIE SZAJKI BANDYTÓW. Przed niespełna dwoma tygodniami szajka bandytów, wracając z wyprawy, przedsięwziętej w celu obrabowania Kasy w Bielsku, spotkała się pod Lipnikami z patrolą policyi państwowej. Podczas walki, jaka się niebawem wywiązała, jeden z bandytów został zabity, a drugi ciężko raniony, zmarł w parę godzin później w szpitalu w Bielsku. Kilku bandytom udało się zbiedz. Przy zabitym na miejscu znaleziono dokument, opiewający na nazwisko Stanisława Sadowskiego; jak się jednak okazało, był to niebezpieczny bandyta, Adolf Ruszkiewicz z Krakowa, lat 40, który popełnił w dawniejszych latach kilka morderstw. Drugi bandyta, zmarły w szpitalu z odniesionych ran, został rozpoznany jako Marcin Drżałka, również głośny apasz. Dalszych wspólników tejże szajki przytrzymano onegdaj w Warszawie. Są nimi: Józef Górecki, który podszył się pod nazwisko Piotra Biernata z Bochni i Józef Kiszka, podający się za Józefa Nowaka. Jako resztę uczestników niebezpiecznej bandy opryszków, aresztowano wczoraj w Krakowie braci Stanisława i Franciszka Sadowskich, z zawodu kaflarzy, Jana Krawczyka, oraz żonę Góreckiego. Dochodzenia w toku.

Zachodzi przypuszczenie, że bandyci z ujętej obecnie szajki dopuścili się lub współdziałali w morderstwie Zahnów.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 18 b. m.: Dość pogodnie, ciepło, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

KURSY SEMINARYJNE DLA ZDEMOBILIZOWANYCH WOJSKOWYCH. Roczne państw. kursy seminaryjne dla zwolnionych wojskowych, którzy pragną poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, rozpoczną się dnia 5 kwietnia b. r. w Poznaniu. Nauka na kursie jest bezpłatna, a niezamożni mogą otrzymać zapomogą państwową. Projektowane są kursy semin. maturalne dla kandydatów z wyższem przygotowaniem i kursy semin. dla pomocniczych sił nauczycielskich. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu otrzymają wszyscy kandydaci posady nauczycielskie. Zgłoszenia na kurs wraz z życiorysem, metryką, uwierzytelnionym odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i świadectwem moralności, należy bezzwłocznie przesłać do Dyrekcyi państw. kursów seminaryjnych w Poznaniu, św. Marcin 40.

WYKRYCIE ORGANIZACYI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE. Policya warszawska wykryła organizacyę komunistyczną. Znaleziono kilkanaście pudów wydawnictw polskich i żydowskich, blankiety paszportowe, fałszywe dokumenty i t. d. Nadto policya warszawska wykryła zamach na życie Sawinkowa. Aresztowano kilku wojskowych rosyjskich i kobietę-szpiega. Znaleziono broń i przygotowane paszporty do wyjazdu.

TĘPIĆ TAJNE GORZELNIE. Namiestnictwo we Lwowie zwraca uwagę, że wszystkie osoby, które przyczynią się do wykrycia potajemnego wyrobu wódki i wogóle do zwalczania tajnego gorzelnictwa, otrzymają z funduszów państwowych nagrody pieniężne w kwocie od 500 do 3000 Mp.

W RUSKIE RĘCE. Zemla, ruski Bank parcelacyjny we Lwowie, kupił na parcelacyę między Rusinów Zastawce w pow. podhajeckim, własność spadkobierców Safrina Lme i — co doprawdy jest bardzo gorszące — Kozinę w pow. stanisławowskim, własność Polaków Bohosiewiczów.

KONFERENCYA ANTYŻYDOWSKA W WIEDNIU. Przywódcy antysemiccy w Wiedniu zwołali konferencyę delegatów Związków nieżydowskich z Austryi, Niemiec i Węgier, w celu ustalenia wspólnej linii postępowania wobec wpływów żydowskich na życie publiczne. Chodzi o usunięcie wpływu żydów ze szkoły, nauki, sztuki i literatury, a zwłaszcza prasy. Konferencya również ma się zająć stosunkiem żydostwa do spraw politycznych i ekonomicznych, oraz ruchu kobiecego i robotniczego.

POLSKI KONCERT SYMFONICZNY W WIEDNIU. Pod protektoratem Dra Szaroty odbył się wczoraj w wielkiej sali Konzerthausu wiedeńskiego polski koncert symfoniczny. Orkiestrą dyrygował p. Młynarski, dyr. opery warszawskiej. Na program złożyły się utwory Noskowskiego, Karłowicza, Stojowskiego i Szymanowskiego. Sala była przepełniona publicznością, a loże zajęte przez korpus dyplomatyczny, przedstawicieli rządu austryackiego i wybitne osobistości polskie. Publiczność darzyła dyrygenta polskiego burzliwymi oklaskami. Sukces tego pierwszego w wielkim stylu koncertu polskiego w mieście, pod względem muzycznym tak wybrednem, jak Wiedeń, był niezwykły. Wieczorem odbył się po koncercie w pałacu hr. Lanckorońskiego wielki raut dla uczczenia tego niezwykłego występu artystycznego.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się dzisiaj (w piątek) w sali 43 Coll. Nov. o godz. 6 i pół wieczorem. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) L. Skoczylas i Dr M. Szyszka: „Szkoła wyznaniowa, czy symultanna?“

Z TOW. NUMIZMAT. I MUZEUM ETNOGRAF. Dzisiaj, w piątek, o godz. 6 w sali seminaryum archeolog. Uniw. Jagiell., św. Anny 12, mówić będzie insp. Seweryn Udziela na temat: „Co to są Kijaki pod Krakowem?“ Wstęp wolny.

STOW. WZAJEMNEJ POMOCY SŁUŻBY KATOLICKIEJ W KRAKOWIE zawiadamia członków, że na dzień 20 b. m., t. j. niedzielę, po południu o godz. 3 zwołuje doroczne walne zgromadzenie członków przy ul. św. Tomasza l. 37, w Domu robotniczym. Zarząd prosi o konieczne przybycie wszystkich członków na ważne obrady.

Z DZIAŁALNOŚCI „ŻEGLUGI POLSKIEJ“ S. A. W KRAKOWIE. Wiadomo powszechnie, jak ważnym czynnikiem w rozwoju przemysłu i handlu jest usprawnienie wewnętrznej sieci wodnej i należyte zorganizowanie żeglugi rzecznej. Donioslość tej roli i jej znaczenie dla rodzimego handlu zrozumiała doskonale „Żegluga Polska“, przedsiębiorstwo, założone w pierwszych dniach po rozpadnięciu się Austryi i zjednoczeniu ziem polskich, jako spółka z ogr. odp. — a dziś rozszerzone w wielkie Towarzystwo akcyjne, rozporządzające szeregiem własnych statków parowych i objektów fabrycznych.

Kapitał, zebrany przy II emisyi, zinwestowany został przedewszystkiem przez zakupno dwu parowych holowników od niemieckiego właściciela w Bydgoszczy. Przy pomocy tych holowników, oraz kilku dalszych, których nabycie jest w toku, uruchomi „Żegluga Polska“ ruch towarowy — w pierwszym rzędzie spław węgla aż po Sandomierz, a nawet sporadycznie i do Warszawy, a następnie zaprowadzi pasażerski ruch lokalny między Krakowem a Czernichowem, oraz Nowym Korczynem. Towarzystwo rozpoczęło ponadto prace przygotowawcze nad budową własnego portu z torem przemysłowym w górnym odcinku Wisły, a obecnie kończy budowę własnej szutrowni z torem przemysłowym w Bogumiłowicach. To ostatnie przedsiębiorstwo rokuje bardzo piękne nadzieje, ze względu na doborową jakość szutru z Dunajca i ogromne zapotrzebowanie tego materyału przy budowie dróg.

Ostatnie Walne Zgromadzenie, odbyte z końcem lutego b. r., uchwaliło podwyższyć kapitał akc. o dalsze Mk. 50.000.000 w dwu ratach po Mk. 25.000.000. Pierwsza rata przeznaczona będzie dla publicznej subskrypcyi, druga pokrytą będzie prawdopodobnie aportami, wniesionymi do Towarzystwa. Posiadacze poprzednich akcyi mają prawo poboru nowych, w stosunku 3 nowe na 2 dawne, po kursie Mk. 250. Dla nowonabywców cena akcyi III em. wynosi Mk. 350.

Termin subskrypcyi ogłoszony będzie w swoim czasie.

NEKROLOGIA.

Ś. p. ks. Jan Minkiński. Dnia 5 lutego 1921 r., zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu ks. Jan Minkiński, kapłan dyecezyi krakowskiej, w Scranton Pa Am. Płn. na plebanii rzymsko-kat. ks. Józefa Żychowicza, skąd odbył się pogrzeb przy udziale licznie zebranej miejscowej Polonii.

Ś. p. ks. Józef Minkiński urodził się w Żywcu w r. 1869. Święcenie otrzymał w r. 1893. Jako wikaryusz pracował w Choczni, Milówce, w parafii św. Floryana i WW. Świętych w Krakowie.

Ś. p. Józef Minkiński znany był w Krakowie ze swej pracy na polu społeczno-ekonomicznem wśród robotników chrześcijańskich. Stworzył on sporo kooperatyw robotniczych, którym patronował. Powstało stąd kilka spółek spożywczych, spółek drobnych kupców i t. d. Najpotężniejszą z tych kooperatyw jest do dziś istniejący Związek kat. krawców, posiadający swój wielki zakład krawiecki w Krakowie i filię we Lwowie. Jest to bogata organizacya skromnych pracowników igły. Na wzór tej organizacyi utworzono podobne w N. Sączu i Tarnowie. Powstało nadto kilka sklepów współdzielczych, piekarń ludowych i t. d. Nie zrozumiano jednak głębokich myśli i celów szlachetnego kapłana-pracownika. Nieuczciwi ludzie, mający na celu własny interes, weszli do zarządu i doprowadzili niektóre przedsiębiorstwa do upadku. Jego wysiłki i praca kilkuletnia w przeważnej mierze zmarniała, co jednak nie ujmuje jego zasług. Był to pierwszy pionier na polu społeczno-ekonomicznem wśród robotników chrześcijańskich w Małopolsce. Duch i idee, krzewione przez niego przed laty, da Bóg, znajdą w wolnej Polsce godnych naśladowców. Cześć Jego pamięci!

† O. Floryan Janocha z klasztoru OO. Kapucynów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 66. Była to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci tego zasłużonego w Polsce klasztoru. Przyjaciel O. Wacława Nowakowskiego, wybierany 9 razy z rzędu gwardyanem, a 2 razy prowincyałem i definitorem, prowadził swych braci zakonnych ku wyżynom ideału; u niego znalazła młodzież zawsze pomoc i radę, u niego każda żywsza myśl narodowa znalazła oddźwięk, u niego przez dziesiątki lat zbierali się jego rodacy ze wsi rodzinnej Haczowa.

Zarząd Związku Haczowiaków, którego ś. p. Zmarły był dwukrotnym prezesem zjazdu Haczowiaków, zaprasza wszystkich członków Związku, zamieszkałych w Krakowie i okolicy, do wzięcia udziału w pogrzebie. Pogrzebowe obrzędy rozpoczną się 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele Kapucynów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 19 b. m.: (Nowość) „Don Juan“, dramat w 3 aktach Rittnera.
Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Kolombina“ Krzywoszewskiego, wieczorem „Don Juan“ Rittnera.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 18 b. m.: „Lalka“.
Sobota 19 b. m.: „Bohater kaukaski“.
Niedziela 20 b. m.: Po południu „Major nicnów“, wieczorem „Wielkie bractwo“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 18 b. m.: „300 dni“.
Sobota 19 b. m.: „300 dni“.
Niedziela 20 b. m.: o godz. 11 rano Poranek, po południu i wieczorem „Kiki“.

Teatr Bagatela.

„300 dni“ (L'enfant du miracle), krotochwila w trzech aktach, Pawła Gavault'a i Roberta Charvey'a.

Bywają rozmaite sztuki. Bywają tryskające zdrowiem, z któremi albo „któremi“ się żyje, bywają niedokrewne, które się opukuje, bywają i sekcyjne, które się często kraje. — Sztuką od krajania jest „L'enfant du miracle“ Pawła Gavault'a i Roberta Charvey'a.

Trupa tego oglądałem już raz na krakowskim prosektoryjnym stole. Widocznie przez opieszałość odpowiedzialnych czynników, zamiast do ziemi dostał się on do spirytusu i oto, poszywany, ba, nawet, o ile się zdaje, przerwany, przyszedł po raz drugi dopominać się o lancety. Ha... skoro tak być musi... do roboty!

Przedewszystkiem trup „Trzystu dni“ jest przerażająco nagi. Niema na nim ani jednego strzępeczka choćby zetlałej, artystycznej przyodziewy. Ponieważ „nie pił wina“, ale poprostu umarł, dalej, ponieważ nie jest Noem, ale krotochwilą, a ja nie jestem Chamem, ojcem Chamaanów, ale recenzentem „Głosu Narodu“, ujrzawszy nagość jego, wolno mi oznajmić to braciom moim na widowni.

Anegdotka — biedna, jasnokoścista anegdotka — wdowa, która do trzystu dni musi mieć potomka, ażeby odziedziczyć majątek po mężu, który napisał dwa testamenty: jeden, znajdujący się w rękach notaryusza i przekazujący, w braku potomka, cały majątek rodzinnemu miastu, drugi zaś ukryty w wazonie z kwiatami, przekazujący, bez względu na brak potomka, cały majątek żonie — a żona o istnieniu tego drugiego testamentu wie — a znaleźć nie może — a jest prawo, że o ile wdowa zezna, że i t. d., to przez trzysta dni czeka się na to i t. d. — więc to i t. d. być musi — za sprawą Jerzego Durieux — i więcej nic, zupełnie nic oprócz zawodowych, podejrzanej jakości dowcipów, oprócz potrząsania trupem, ażeby zabawić bardzo młodocianych, no i niewybrednych medyków.

To, jak się zdaje, nie wiele.

Powód śmierci nieboszczyka? — Uwiąd starczy: zupełny zanik humoru i ludzi. Tłucze się tam wprawdzie po scenie jakiś Lescalopier, szablon małomiasteczkowego kulona;

zagląda przez dziurkę od klucza budowniczy Groche... trup, pociągany za nogi, niby to wierzga nogami...

Requiescat, requiescat in pace!

Wykonanie może być wykonaniem czegoś. Niczego wykonać niepodobna. Dlatego też artyści czepiali się, jak tonący brzytwy, błaznowania.

Wyrazy mojego współczucia.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Historyczne posiedzenie Sejmu.

Warszawa P. A. T. W dalszym ciągu wczorajszego głosowania nad konstytucyą odrzucono poprawkę do art. 49, żądającą dodania do zdania, że prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami, słów „za uprzednią zgodą Sejmu". W zwykłem głosowaniu upadła poprawka do art. 64, dotycząca składu trybunału stanu.

Odrzucono potem poprawkę P. P. S. i „Wyzwolenia" do art. 67 (aby Rady samorządowe wybierane były w powszechnem głosowaniu). Także odrzucono inne poprawki do tego art.

Przy art. 68 (Izby rolnicze handlowe i inne połączone w Radę gospodarczą) odrzucono poprawkę P. P. S. o Izbie pracy, jak również poprawkę P. P. S. o różnych postanowieniach w sprawie ochrony pracy, oraz w sprawie Izby pracy. Wreszcie przyjęto poprawkę „Wyzwolenia" o odmienną stylizacyę art. 68.

W rozdziale: „Sądownictwo" zgłoszona była tylko poprawka P. P. S. do art. 83 (sądy przysięgłych), domagająca się poddania im także przestępstw prasowych.

Przystąpiono do rozdziału „Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie" W tym rozdziale przy art. 96 odrzucono poprawkę posłów żydowskich, że narodowość i wyznanie nie mogą być przeszkodą w korzystaniu z praw. Natomiast przyjęto 195 głosami przeciwko 153 poprawkę P. S. L., która ustala, że Rzeczpospolita oprócz tytułów rodowych nie uznaje także herbów.

Przy rozdz. 98 (prawa obywatelskie pod względem sądownictwa) przyjęto 196 przeciw 166 poprawkę „Wyzwolenia" i Klubu mieszcz. („Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może").

Przy art. 99 (własność) odrzucono poprawkę P. P. S. o odmienną stylizacyę tego art. (stopniowe uspołecznienie).

Przy art. 103 przyjęto poprawkę Nar. Chrz. Klubu, która dodaje, że zatrudnianie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym jest zakazane. Przyjęto też poprawkę P. P. S. i P. S. L., aby praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia była zakazana.

Odrzucono poprawki do art. 108 i 109, zgłoszone przez P. P. S. i posłów żydowskich.

Przy art. 114 (stanowisko religii rzymsko-katolickiej w państwie) głosowano nad poprawką P. S. L., aby tekst komisyi: „religia rzymsko-katolicka zajmuje w państwie naczelne stanowisko", zmienić w ten sposób: „wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań". Poprawka ta przeszła 185 przeciwko 176 głosom. Wynik ten przyjęty został przez lewicę oklaskami. Przyjęto także poprawkę P. S. L., zmieniającą ostatnie zdanie tego artykułu. Zdanie to brzmi: „Stosunek państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układów ze Stolicą apostolską". Otóż uchwalono skreślić słowo: „prawnie", a dodać na końcu słowa: „który podlega ratyfikacyi przez Sejm". Poprawka ta przeszła 190 głosami przeciw 172.

Przy art. 118 przyjęto poprawkę Z. L. N., która zawiera inną stylizacyę tego artykułu, mianowicie nie określa się w konstytucyi, ile lat obejmie nauka obowiązkowa w szkołach.

Przy art. 120 (nauka religii) odrzucono poprawkę P. P. S., że nauka religii jest obowiązkową tylko wtedy, jeżeli rodzice i opiekunowie na to się godzą. Także odrzucono poprawkę p. Woźnickiego o skreślenie ustępu, który stanowi, że kierownictwo i nadzór nauki religii należy do właściwego związku religijnego pod naczelnym nadzorem państwa.

Przy art. 121 przyjęto 201 głosami przeciw 152 głosom w głosowaniu imiennem wniosek P. S. L. i P. P. S. o skreślenie całego artykułu. Artykuł ten dotyczy postanowień, że nauczyciele powinni być tego samego wyznania, co dzieci szkolne.

Wreszcie przystąpiono do art. 126, jako ostatniego, traktującego o rewizyi konstytucyi. Cofniętą została poprawka posłów klubu P. P. S. i posłów żydowskich, natomiast zostało podtrzymaną poprawka „Wyzwolenia", która domaga się, aby ustęp trzeci opiewał: „Po roku od ustalenia granic państwa po raz pierwszy, a następnie co lat 10, postanowienia niniejszej ustawy mogą być przez Sejm zmienione zwykłą większością głosów, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Poprawkę tę odrzucono. Poprawkę p. Czapińskiego w sprawie Senatu odrzucono 197 głosami przeciwko 174. Utrzymał się jego wniosek w sprawie skreślenia terminu 10 lat, poczem jednogłośnie przeszedł wniosek kompromisowy o pierwszej rewizyi konstytucyi. Ma on być zamieszczony w art. 123 konstytucyi, jako art. 4. Wynik ten głosowania powitała Izba oklaskami.

Posiedzenie skończyło się o 11 wieczorem.

Dokończenie głosowania nad konstytucyą odbędzie się na posiedzeniu czwartkowem, jako pierwszy punkt porządku dziennego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie 221 Sejmu z dnia 17 marca. Początek o 4.40 popoł.

Marszałek: Rozpoczynamy posiedzenie od dokończenia trzeciego czytania ustawy konstytucyjnej. Wszystkie artykuły są już przegłosowane, pozostają tylko jeszcze artykuły przejściowe, mianowicie art. 127. Opiewa on: Art. 126 niniejszej konstytucyi ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, względnie o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawisło od wydania odpowiednich ustaw z dniem ich wejścia w życie. **Wszystkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne niezgodne z postanowieniami tej konstytucyi będą najpóźniej po roku od uchwalenia konstytucyi** przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Marszałek: Pozostało zatem jeszcze głosowanie en bloc nad całą konstytucyą.

Zabierają głos p. Niedziałkowski PPS i p. Woźnicki w imieniu Wyzwolenia, który oświadcza się przeciw ustawie.

P. Fichna w imieniu NPR oświadcza: Aczkolwiek ustawa konst. w wielu artykułach nie zadowoliła nas, to jednak ze względu na konieczność szybkiego uchwalenia konstytucyi, głosować będziemy za całością ustawy (brawa), nie przesądzając w niczem naszego prawa do walki o podnoszenie demokratyzacyi ustroju państwowego Rzeczypospolitej. Dziś wraz z polskim ludem górnośląskim chcemy się przyczynić do wielkości i potęgi zjednoczonej Polski. (Brawa).

Marszałek: Przystępujemy do głosowania nad całą ustawą konstytucyjną. Proszę tych panów, którzy są za nią, aby wstali z miejsc. Ogromna większość. Zatem ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto. (Oklaski).

Marszałek wygłasza przemówienie, którego posłowie wysłuchali stojąc. Po przemówieniu marszałka posłowie stojąc, odśpiewali pierwszą zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę".

Marszałek: A teraz zanim przystąpimy do dalszego posiedzenia, udamy się według zwyczaju przodków naszych z Wielkiego Sejmu, według przykładu, który dała konstytucya trzeciego maja 1791 roku do katedry, aby Panu Bogu złożyć podziękowanie za łaski, którym pozwolił na nas spłynąć.

Nastąpiła przerwa posiedzenia do godziny 6.30.

Po przerwie o godzinie 7.20 podjęto na nowo posiedzenie. Poza porządkiem dziennym po referacie posła Blizińskiego przyjęto ustawę w sprawie budowy kościoła pod wezwaniem Opatrzności Boskiej, w wykonaniu votum Sejmu czteroletniego. Na rok 1921 wnosi się do budżetu suma 10 milionów marek. Przy kościele będzie ufundowane wieczyste stypendyum mszalne dla odprawiania mszy za pomyślność Rzpltej i za dusze tych, którzy zginęli w walce o niepodległość, albo zostali zamordowani przez zaborców za swoją wierność dla Ojczyzny. Przy kościele będzie też grobowiec zasłużonych. Kościół ten stanie w Warszawie i będzie własnością archidyecezyi warszawskiej. Jako kamień węgielny będzie użyta część kamienia węgielnego, znajdującego się w Ogrodzie botanicznym w Warszawie, położonego pod budowę kościoła, zgodnie z uchwałą Sejmu czteroletniego. Miejsce budowy będzie dopiero wybrane.

Również poza porządkiem dziennym przyjęto ustawę o wzniesieniu w Warszawie kosztem państwa Domu ludowego dla ludu pracującego, który będzie zawierał bibliotekę, czytelnię, pracownię naukową, salę na zebrania i odczyty i muzeum kultury i sztuki. Urządzenia te będą dostępne bezpłatnie wszystkim obywatelom państwa. Na rok bieżący wstawiono do budżetu na ten cel 10 milionów marek.

Marszałek: Rząd wniesie projekt amnestyi dla upamiętnienia wielkiego dnia uchwalenia konstytucyi. Będzie on Sejmowi przedstawiony jutro, a obejmie darowanie kary za przestępstwa polityczne i niektóre pospolite i będzie aktem łaski Sejmu w dzień święta narodowego. Poprosiłem Panów na dalsze posiedzenie tylko dla uchwalenia ustaw, związanych z uchwaleniem konstytucyi, lecz także, aby zamanifestować, że święto narodowe nie przeszkadza pracy, jeżeli jest ona dla dobra kraju. Ze względu jednakże na zmęczenie posłów obradować będziemy tylko nad takiemi sprawami, co do których poza referentem nikt nie żądał głosu.

Przyjęto, względnie odesłano do komisyi szereg ustaw, m. in. o przyznaniu ponownego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla emerytów cywilnych i wojskowych b. armii austryackiej i rosyjskiej. Wezwano rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt ustawy emerytalnej dla osób wojskowych, oraz zaopatrzenia emerytów w deputaty żywnościowe.

Następne posiedzenie dziś (w piątek) o 3 pop.

Nowi przedstawiciele Polski zagranicą.

Warszawa. (Telef. wł.) Posłem Rzeczypospolitej polskiej w Pradze został mianowany Z. L a s o c k i, a posłem w Londynie Wł. W r ó b l e w s k i. Poseł J. D ą b s k i wyraził zgodę na stanowisko posła w Berlinie.

WAŻNE NARADY.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. S a p i e h a odbył dłuższą konferencyę z premierem W i t o s e m w sprawie traktatu ryskiego i w innych nader ważnych kwestyach aktualnych.

Polska zgadza się na konferencyę w Brukseli.

Warszawa. (E. Expr.) Rada ministrów ustaliła odpowiedź na notę Ligi narodów w sprawie Wilna, zgadzając się na konferencyę w Brukseli.

NIEMCY NIE CHCĄ WYDAĆ LOKOMOTYW.

Berlin. (E. Expr.) Niemcy nie chcą oddać przyznanych Polsce 481 lokomotyw. Komitet rzeczoznawców w Berlinie oczekuje interwencyi dyplomatycznych.

Górny Śląsk czeka!

Przybycie „emigrantów" polskich.

Bytom. P. A. T. W środę przybyły tu pierwsze pociągi z emigrantami górnośląskiemi z Wielkopolski i Pomorza. Oba pociągi były przepełnione. Ludność polska wyległa tłumnie na dworzec, witając entuzyastycznie przybyłych okrzykami na cześć Polski. W czwartek i piątek oczekiwane są dalsze transporty. W czwartek przybędą pierwsze pociągi z Kongresówki i Małopolski. Przybycie emigrantów z Polski wywołało widoczne przygnębienie i konsternacyę wśród Niemców.

Bytom. (East Express). Wczoraj przybyła tu grupa emigrantów górnośląskich pochodzenia polskiego z Francyi, a mianowicie z Alzacyi i Lotaryngii i północnych departamentów.

Jak Niemcy oszukują kontrolę plebisc.

Bytom. (East Express). Z pośród przybywających z Opola emigrantów Niemców wielu zdołało ujść kontroli w sposób następujący: Pociąg odpowiedni zatrzymuje się w pobliżu specyalnego przejścia, przeznaczonego wyłącznie dla kolejarzy. Podczas dokonywania kontroli przybyli Niemcy otaczają zwartym tłumem przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej, a jednocześnie część emigrantów przemyka się chyłkiem przez przejście zarezerwowane dla kolejarzy, których personal w Opolu składa się prawie wyłącznie z Niemców. Prócz tego pewna liczba emigrantów nie wysiada wcale z wagonów, które następnie odstawiane są jako puste na linie zapasowe. Pozostali w wagonach emigranci, wyczekawszy odpowiedniej chwili, wychodzą z wagonów i przedostają się do miasta bez kontroli.

Bytom. P. A. T. Niemcy chwycili się nowego sposobu fałszowania plebiscytu. Mianowicie wśród ludności polskiej, o której się spodziewają, że będzie głosowała za Polską, rozdają kartki wyborcze „za Polską", oraz koperty nieodpowiadające przepisom regulaminu plebiscytowego. W razie oddania takich kartek, głosy polskie uznane zostałyby za nieważne. Celem zapobieżenia tym nadużyciom, przypomina się, że kartę otrzymuje wyborca w dniu plebiscytu przy urnie od komitetu plebiscytowego. Fałszywe karty wyborcze rozdają Niemcy również wśród emigrantów przybywających z Polski, których wobec tego ostrzega się przed nadużyciami ze strony Niemców i przypomina się im, że w dniu plebiscytu przy urnie wyborcy otrzymają dwie kartki, jedną za Polską, drugą za Niemcami oraz kopertę z pieczęcią urzędową. Następnie wyborca uda się do specyalnej celi, gdzie włoży do koperty kartkę przez się wybraną, drugą zaś zniszczy przez spalenie jej nad płonącą świecą, poczem wróci do stołu wyborczego i po zapisaniu się na liście wyborczej, odda kopertę z kartką przewodniczącemu Komitetu Parytetycznego, który w obecności wyborcy wrzuci kopertę do urny.

Obostrzenia plebiscytowe.

Bytom. (E. Expr.). Do Kępna wyjechała delegacya komisyi międzysojuszniczej, mająca prawo kontrolowania paszportów na wjazd na G. Śląsk emigrantów, jak również prawo udzielania przepustek osobom, które udowodnią, że są zapisane na listy głosujących. Osoby te po przybyciu na G. Śląsk będą jeszcze raz musiały udowodnić, iż nazwiska ich znajdują się na listach głosujących, poczem dopiero otrzymają kartę uprawniającą do głosowania. Osoby nie mogące udowodnić swoich praw do uczestniczenia w plebiscycie, będą musiały opuścić niezwłocznie G. Śląsk.

Bytom. (E. Expr.). Dziś będą ogłoszone przepisy, wydane przez komisyę międzysojuszniczą w sprawie używania telefonów i telegrafów w dniach 19 i 20 marca. W ciągu tych dwóch dni wszelkie rozmowy prywatne telefoniczne bez żadnego wyjątku nie będą dopuszczane. W tymże czasie nie będą wydawane żadne przepustki na przekraczanie granicy.

Niemcy przewidują przegraną.

Bytom. (East Express). Z Berlina donoszą, iż delegacya grupy dążącej do uzyskania przez G. Śląsk niepodległości, została przyjęta przez min. Simonsa, który w tej sprawie nie powiedział delegacyi nic określonego. Prawie wszystkie partye parlamentu niem. są przeciwne nietylko niepodległości G. Śląska, lecz nawet autonomii.

Bytom. (East Express). Władze niemieckie w Opolu zawiadomiły wyższych urzędników kolejowych, iż w przewidywaniu utraty znacznej części Śląska rząd niemiecki postanawia wypłacić urzędnikom tym odszkodowania, wynoszące od 50 do 150 tysięcy marek w razie gdyby nie mogli oni wywieść ze Śląska swych ruchomości.

Robotnicy G. Śląska za Polską!

Bytom. (E. Expr.). Dzienniki zamieszczają oświadczenie komitetu Związku górników i robotników na wszelkich wiecach. Oświadczenie to głosi, iż wszyscy ci robotnicy będą głosowali za Polską, do czego skłaniają ich względy polityczne, społeczne i ekonomiczne.

DEPUTOWANI FRANCUSCY W OPOLU.

Bytom. (E. Expr.). Do Opola przybyło trzech posłów francuskich w tow. komisarza plebisc. polskiego Rakowskiego.

Podpisanie traktatu handlowego anglo-rosyjskiego.

Wiedeń. P. A. T. Z Londynu donoszą, że na wczorajszej konferencyi Krasina z angielskim ministrem Horne został podpisany traktat handlowy rosyjsko-angielski. Moskwa wyrzeka się wszelkiej propagandy poza Rosyą, Anglia zaś przestrzegać będzie wszelkiej neutralności w wewnętrznych sprawach Rosyi.

Kronsztad się trzyma.

Kopenhaga. P. A. T. B. Wolffa donosi: „Berlingske Tidende" donoszą z Helsingforsu, że Trocki zaofiarował powstańcom kronsztadzkim nowe propozycye, znacznie korzystniejsze. Następnie donoszą, że liczba żołnierzy w Kronsztadzie wynosi obecnie 50 tysięcy i wzrasta ciągle. Powstańcy są pewni siebie, a agenci bolszewiccy nie odnoszą żadnych sukcesów. Ostrzeliwanie Kronsztadu nie uczyniło żadnych szkód, nie wybuchł żaden pożar. W Kronsztadzie stawały do walki nawet kobiety.

Nauen. P. A. T. Radio. Z Rygi donoszą o ciężkich walkach o Kronsztad. Wedle wiadomości z Helsingforsu, ruch powstańczy ogarnął całą flotę czarnomorską i kaspijską. Flota ta znajduje się już całkowicie w rękach powstańców.

Lyon. (E. Expr. Radio). Oddział wojsk chińskich, który został wysłany przez rząd sowietów przeciwko antybolszewickim wojskom w Kronsztadzie, rozbito doszczętnie tak, że Chińczycy, pozostawiając na polu bitwy wiele trupów, cofali się w popłochu. Bombardowanie Piotrogrodu trwa nadal. Również antybolszewicki ruch na Ukrainie rozwija się szybko.

POWSTAŃCY ZDOBYLI ORANIENBAUM.

Helsingfors. (E. Expr. Radio). Oddziały lotnicze w Oranienbaumie postanowiły przyłączyć się do rewolucyi. Sowiety przysłały do Oranienbauma oddział, który rozbroił lotników; 45 ciu z nich rozstrzelano. Do dnia 10 marca straty powstańców wynosiły 14 zabitych, 46 rannych. Pancernik „Petropawłosk" i baterye Kronsztadu bombardowały Siestrowieck, który płonie. Zapasy żywności w Kronsztadzie wystarczą jeszcze na dwa tygodnie. Powstańcy zdobyli Oranienbaum, biorąc 14 dział. Bolszewicy stracili 400 zabitych, 1300 rannych.

Wspólny front koalicyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent naszego dziennika dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że między Anglią a Francyą nastąpiło uzgodnienie taktyki co do postępowania w stosunku do Niemiec. Będzie to miało skutek dodatni nie tylko dla Francyi i Anglii, ale i dla nas, zwłaszcza w sprawie G. Śląska i niewątpliwie stanie się najpoważniejszym krokiem gwarantującym pokój Europy.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya reparacyjna ocenia dotychczasowe zapłaty niemieckie na 8 miliardów i zwróciła się do rządu niemieckiego z wezwaniem natychmiastowej zapłaty, podając następujące fakty do wiadomości: 1) rząd niemiecki musi do 1 maja zapłacić brakującą kwotę do 20 miliardów w złocie; 2) musi do 23 marca zapłacić 1 miliard marek w złocie a conto brakującej sumy 12 miliardów.

Komisya jest gotową zbadać wszelkie propozycye co do ustalenia terminu i sposobu płacenia brakującej kwoty. Rząd niemiecki został oprócz tego upoważniony przedłożyć komisyi reparacyjnej propozycyę co do wydania pożyczki zagranicznej, której jednak dochody mają być przekazane komisyi reparacyjnej.

Berlin. P. A. T. B. Wolffa donosi z Londynu: Uchwalony przez Izbę bill reparacyjny wchodzi w życie z dniem 31 marca.

USTĄPIENIE GŁOŚNEGO KERRA.

Warszawa. (E. Expres). „Rzeczpospolita" donosi, że sekretarz osobisty Lloyd George'a, p. K e r r ustępuje z powodu zbyt wyraźnych sympatyi niemieckich.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 17 b. m.: Berlin 912 i pół, Holandya 199.50, Nowy Jork 577.50, Londyn 2258, Paryż 3990, Medyolan 2167, Bruksela 4175, Kopenhaga 99, Sztokholm 131, Chrystyania 92, Madryt 8050, Buenos Aires 210, Praga 760, Budapeszt 1.42 i pół, Zagrzeb 390, Bukareszt 780, Warszawa 0.65, Wiedeń 1.36 i pół, austr. kor. stempl. 0.90.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranzakcye 855, 857, sprzedaż 857, kupno 832, czeki na N. Jork tranzakcye 855, sprzedaż 857, kupno 832, na Paryż 63.75, sprzedaż, 61.75 kupno, gotówką: marki niemieckie tranzakcye 13.75, 13.70, sprzedaż 14, kupna 13.70, czeki na Pragę tranzakcye 11.40, ruble duńskie tysiączki: tranzakcye 78, 79.

GIEŁDA KRAKOWSKA. W dalszym ciągu apatya i zupełny zastój w tranzakcyach. Tylko niektóre akcye były w obrocie, których kurs w przeważnej części wypadków nadal niski.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 Marca 1921 r.

	ofiarow.	żądana	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	800 —	830 —	—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	60 —	63 —	62 —
" belgijskie	—	—	—
" szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	12.50	13.50	12.50
Korony austryackie	115 —	120 —	120 —
" czecho-słowackie	10.50	11.50	11 —
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	—	—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	10.50	11.50	—
Liry włoskie	28 —	32 —	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" dumskie " 100 "	—	—	—
" " " 1000 "	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	92 —	94 —	—
4% " " szkolnej z r. 1906	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1908	91 —	93 —	—
4½% " " " 1914	91 —	93 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	85 —	87 —	86 —
4% " " Lwowa	85 —	87 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92 —	94 —	—
4% " "	85 —	87 —	—
4% " kolej.	84 —	86 —	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103 —	105 —	—
4% " "	98 —	100 —	—
4½% " " Banku hipot.	98 —	100 —	—
4% " " " 60 l.	95 —	97 —	—
4½% " " Bku Małopolskiego	96 —	98 —	—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	95 —	97 —	—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	106 —	108 —	—
4% " "	99 —	101 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550 —	600 —	—
Bank Hipoteczny	690 —	740 —	—
" Małopolski	750 —	800 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	700 —	775 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200 —	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200 —	4800 —	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1000 —	1100 —	1050 —
Handlowa Spółka akc. „Imex"	600 —	650 —	630 —
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1900 —	2100 —	1975 —
Żegluga Polska	890 —	980 —	950 —
Zieleniewski	6900 —	7300 —	—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	4000 —	4400 —	4200 —
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2300 —	2500 —	2250 —
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5300 —	5700 —	5600 —
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2200 —	2400 —	2300 —
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2200 —	2400 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	2500 —	3000 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800 —	6100 —	—
„Topega" Tow. dla przeds. górnicz.	8500 —	8900 —	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. [illegible])	—	—	—
Polska Nafta	3100 —	3300 —	2270 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	1700 —	1900 —	1800 —
„Gikas" T. A.	3900 —	4100 —	—
„Pesef" Powszechne zakłady budowl.	1250 —	1300 —	1250 —
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2400 —	2800 —	2550 —
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3800 —	3900 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3700 —	3900 —	—

KAROL TAVASTSTJERNA.

Tajemnica zatoki Fińskiej.

12 (Ze szwedzkiego przełoż. J. K.)

Nie zwracałem na to zbytniej uwagi, zajęty swą służbą; gdy się jednak oględziny skończyły i rzeczoznawcy zebrali się na pokładzie, przystąpił do mnie jeden z urzędników i zapytał z uśmiechem, czy jestem już po kolacyi. Zaprzeczyłem, więc zaprosił mnie na wspólną z resztą panów kolacyę do restauracyi, ponieważ oglądanie „Rusałki“ już się skończyło, uznano ją za zdolną do odbywania podróży na pełnem morzu i komitet kontrolny już ją przyjął.

Podziękowałem, wymawiając się służbą. On jednak wśród śmiechu poklepał mnie po ramieniu i odpowiedział, że to się da zrobić tem bardziej, że przecież wszystko zależy od jednego słówka moich przełożonych, z których wielu znajduje się pomiędzy rzeczoznawcami.

Właściwie nie mogłem nic mieć przeciw kolacyi, w towarzystwie wpływowych ludzi, z moich przełożonych, więc w milczeniu skłoniłem się urzędnikowi, który przedłożył moją sprawę kontradmirałowi. Ten przywołał mnie do siebie i dał zezwolenie na przyjęcie zaproszenia. W kilka minut później byliśmy wszyscy w drodze do miasta, a w pół godziny później siedzieliśmy przy wykwintnej kolacyi, w galowej sali najwspanialszej restauracyi Kronsztadu.

Wesoły to był wieczór z licznemi, żartobliwemi aluzyami do okazyi naszego zebrania, z wielu butelkami szampana, pasztetami z gęsich wątróbek i nadzwyczajnej uprzedzającej grzeczności ze strony moich wysokich władz. Nie byłem już tak naiwnym, abym przypuszczał, że to wypływ czystej życzliwości, domyślałem się poza tem czegoś osobliwszego — niebawem zrozumiałem wszystko.

Gdy nastrój doszedł kulminacyjnego punktu, wziął mnie jeden z urzędników na bok i w słowach nieco pogmatwanych jął mnie upewniać, że „Rusałka“ została możliwie najgruntowniej naprawiona, radził jednak, abyśmy się mieli na ostrożności i w czasie dużej fali niezbyt dowierzali jej wytrzymałości, w czem spuszcza się w zupełności na mnie, gdyż każdy z oficerów na pokładzie może przecież wpływać na postanowienia kapitana o ileby tenże chciał podczas burzy narażać okręt, oficerów i załogę.

Zgodziłem się w zupełności na zdanie łaskawego na mnie wysokiego urzędnika, który znany był jako osoba wpływowa; pochlebiało mi i podnosiło mnie we własnych oczach jego zaufanie i przyrzekłem, o ile możności, zastosować się do jego uwag. Zapytałem, czy sam nie ostrzegł kapitana: w odpowiedzi otrzymałem tylko zagadkowy uśmiech. Raz jeszcze poklepał mnie życzliwie po ramieniu i zaprosił mnie na kawę oraz partyjkę. Nie miałem więc czasu na zastanawianie się.

Owej nocy miałem szalone szczęście. Nie jestem złym graczem, nigdy jednak przeciwnicy moi nie popełniali takich lapsusów, ngdy nie dawali mi tak łatwej wygranej. Gdym już zgarnął kilkaset rubli, urzędnik, który najwięcej przegrał, zaproponował podwójne liczenie punktów. Temu nie mogłem się sprzeciwić wobec tego, że i rzeczoznawcy, co szczególniejsza, również wygrani, nie oponowali. Gra zaczęła się na nowo z podwójną stawką.

Świtało już, gdy kontradmirał, któremu szczęście sprzyjało podobnie, jak mnie, oświadczył, że na dziś dość już wygrał. I przy innych stołach zaprzestano gry, wypito szampana i uregulowano rachunki. Zdumiony naliczyłem banknotów na ośmset rubli — później spostrzegłem, że wtykałem wygraną w rozmaite kieszenie i było ich przeszło tysiąc dwieście rubli, które stanowiły bardzo na czasie przysporzenie moich dochodów.

Wogóle zdawało się, że owego wieczora oficerowie marynarki mieli szczęście w grze, natomiast wszyscy urzędnicy warsztatów byli przegrani. Lecz niepowodzenie to przyjęli z największą obojętnością i pożegnali gości jak najserdeczniej.

Gdym się skłonił swojemu specyalnemu protektorowi, owemu wysokiemu urzędnikowi, uśmiechnął się i z lekką ironią winszował mi szczęścia w kartach: — Przyda się to kasie porucznikowskiej — powiedział — nieprawdaż? — Obyś pan tylko nie przegrał życia swego dzisiejszego wieczora! — dorzucił z naciskiem, pogroziwszy mi palcem. — Proszę pamiętać, że „Rusałka“ niebardzo się nadaje do podróży na otwartem morzu.

Roześmiał się, podał mi uprzejmie rękę i upewnił, że i w przyszłości będzie miał na mnie oko, ponieważ poznał we mnie przyjemnego, miłego towarzysza. I raz jeszcze roześmiał się znacząco.

Wyszedłem na świat Boży o słonecznym, pięknym poranku i z głową mętną udałem się na pokład „Rusałki“, pełnić powierzoną mi służbę. Lecz suta kolacya i noc spędzona przy kartach dały mi dużo do myślenia bezpośrednio potem i później....

Czuję, że siły mnie opuszczają. Wysiłek napisania tego, skupienia myśli był nazbyt wielki... Trzeba obliczyć... Wypocząłem trochę, zbliżywszy usta do wentyla. Lepsze powietrze i resztka wina orzeźwiły mnie znacznie. Czuję się w możności dokończenia zapisków. Żałuję bardzo, że wyznania o owej nocy, spędzonej przy karcianym stoliku, nie uczyniłem wcześniej. Widzę, że pismo moje staje się coraz mniej czytelne, mam jednak nadzieję, że da się odcyfrować, o ile zapiski moje ujrzą światło dzienne.

Po twarzach kolegów, zebranych w sali oficerskiej, poznałem, że przeżyli to samo, co ja. Z aluzyj przygodnych wynikało, że wszyscy tego wieczora grali szczęśliwie, otrzymawszy zaproszenie od wysoko położonych urzędników i oficerów. Kapitan był jedynym, po którym nic podobnego nie zauważyłem. Lecz on jest nadzwyczaj małomówny, zamknięty w sobie.

Żeśmy się, pomimo ostrzeżeń puścili z Rewla w czasie burzy jesiennej, mamy do zawdzięczenia jedynie najwyższemu rozkazowi. Takiego rozkazu nie można nie spełnić, jeżeli się nie chce utracić stopnia. Skorośmy tylko wypłynęli na morze i zobaczyli, do jakiego stopnia wzburzona jest zatoka Fińska, zwróciliśmy uwagę kapitanowi, żądając, aby zawrócił. Lecz kapitan popatrzał na nas z pogardą i płynął dalej całą godzinę, aż nareszcie i on sam uznał za wskazane zawrócić. Ale nie udało mu się, jak już wspominałem. A jednak mieliśmy nadzieję, że przepłyniemy szczęśliwie zatokę. Dopiero, gdy niebezpieczeństwo stało się bardzo groźne, zaryzykowaliśmy jazdę w odwrotnym kierunku. Ale wtedy było już po niewczasie. „Rusałka“ zatonęła prawie w sześć godzin później, grzebiąc nas wszystkich na dnie morza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka